

## Usłyszałam: „Kobietko, czekałam na ciebie tak długo!” Tak zaczęła się ich wspólna przygoda z historią

data aktualizacji: 2023.03.16 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Chciałabym, by tę książkę czytali ludzie w takiej cichej izdebce swojego serca i odnaleźli swój próg, niebędący barierą, jak to dziś rozumiemy, a szczęściem i spotkaniem. Życzę każdemu, by odkrył swoją tożsamość, swoje DNA, miejsce na ziemi. To naprawdę ważne, by znać swoje korzenie i nie wstydzic się ich, gdy te zaprowadzą na próg ubogiej chłopskiej chaty gdzieś pod Skierniewicami - mówi Cecylia Grzelka. (fot. Anna Maria Zagórska)

**Dwie rodziny spotkały się przed laty - dokładniej: wieki temu - we wsi Zapady. Nazwa miejscowości, jak tłumaczą, ma pochodzić od wydarzenia, o którym miejscowi opowiadają kolejnym pokoleniom, a które stało się legendą założycielską osady. Kościół we wsi zapadł się pod ziemię, precyzyjniej - pod wodą, w jeziorku. „U progu”, autorstwa Kingi Doleżał-Kijo i Cecylii Grzelki to piękna podróż po okolicy Skierniewic - Janisławicach, Makowie, Płyćwi, Lipcach, Byczkach, Zapadach, Płyćwi i Godzianowie, Głuchowie, Jezowie...**

W Zapadach pod numerem jeden gospodarzyli Kije, nieco dalej na trzydziestu morgach żyli Durowie. Jeden z Durów wziął Kijównę za żonę, jedni drugim świadkowali przed ołtarzem, zatem opowieść, którą wspólnie snują autorki, jest gawędą o korzeniach rodzin. Regionalistykę w słowie wstępnym zachęcają czytelników do badania dziejów własnych praszczurów, zapraszają, by przysiąc na progu

chaty w Zapadach i posłuchać (przeczytać) historii niesamowitych (jak zapewniają - w większości prawdziwych). „U progu”, autorstwa Kingi Doleżał-Kijo i Cecylii Grzelki to piękna podróż po okolicy Skierniewic - Janisławicach, Makowie, Płyćwi, Lipcach, Byczkach, Zapadach, Płyćwi i Godzianowie, Głuchowie, Jeżowie...

Na rynku wydawniczym znaleźć można też książkę „Toast na progu”. I o ile Andrzej Mencwel snuje fascynująca opowieść o zanikaniu polskiej kultury chłopskiej, której nie uratują skanseny, zespoły pieśni i tańca, pieniądze z Unii Europejskiej ani modne gadżety w regionalne wzorki, o tyle autorki „Przy progu” Cecylia Grzelka i Kinga Doleżał-Kijo mówią o odkrywaniu tejże, zafascynowane przodkami i ich dziedzictwem, rysują krajobraz wsi sprzed stuleci, który jest dobrym gruntem dla obrazu współczesnych miejscowości powiatu skierniewickiego.

Opowieść zaczyna się od potopu i... zaginięcia króla. Jest ślad budowy nitki Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. „Car kupował ziemię pod tory, jednym płacił złotem, dając carskie imperiały, innym w papierowym pieniądzu, jak kto chciał. Zmieniała się wieś (...)”.

- Kultura chłopska zamarła na wsi, gdy ludzie nauczyli się pisać i czytać. Ja natomiast jeszcze pamiętam opowieści mojej babci - przerażające historie o strachach, wilkołakach. Były też bajki, spotkania wieczorne, pierzaczki... - wspomina Cecylia Grzelka, jedna ze współauterek książki.

- Później musiałam się douczyć. Słuchałam i pilnie zapisywałam, co mówił mój tato. Franciszek Dura odszedł, ale mądrości tego prostego człowieka powinni się uczyć studenci na wszystkich uniwersytetach świata. Ostatnim prezentem, jaki od niego dostałam, było żelazko z duszą - mówi Cecylia Grzelka. Napisała:

„Mówił, że choć skończył osiemdziesiąt lat, to wcale się nie nażył, bo życie jest jak wejście do pokoju jednymi drzwiami przejście przez pokój i wyjście drugimi drzwiami”.

Autorki poznały się w trakcie osobistych poszukiwań korzeni rodzin - we wsi Byczki, pod Godzianowem. Kinga Doleżał-Kijo poszukiwała etymologii swojego nazwiska (nie ma nic wspólnego z Kijowem a kijami).

- Usłyszałam od Kingi - kobieto, czekałam na ciebie tak długo! I tak zaczęła się nasza przygoda.

Panie rozpoczęły wspólne poszukiwania w archiwach parafialnych. Sięgały po historie rodzin, wspomnienia, które w nich żyły, ale zostały odłożone na „półki”, na które już nikt nie sięga. Pisały.

Skąd tytuł i dlaczego „Przy progu”?

- Chciałabym, by tę książkę czytali ludzie w takiej cichej izdebce swojego serca i odnaleźli swój próg, niebędący barierą, jak to dziś rozumiemy, a szczęściem i spotkaniem. Życzę każdemu, by odkrył swoją tożsamość, swoje DNA, miejsce na ziemi. To naprawdę ważne, by znać swoje korzenie i nie wstydzić się ich, gdy te zaprowadzą na próg ubogiej chłopskiej chaty gdzieś pod Skierniewicami - mówi Cecylia Grzelka.

W książce, która pojawiła się na rynku wydawniczym pod koniec lutego, autorki poruszają wiele problemów wsi - komasację gruntów, biedę, ogromną umieralność, ale w barwnej, żywo opowiedzianej historii nie może zabraknąć folkloru, wiary i marzeń.

— To bardzo osobista książka, dlatego znalazły się w niej także historie, które usłyszałam od mojej babci Anastazji — kobiety, która nie skończyła żadnej szkoły, a była tak mądra, że po radę do niej przychodzili okoliczni mieszkańcy.

To duży debiut literacki Cecylii Grzelki – pierwsza książka.

– Mój tata był strażnikiem historii. To właśnie na jego polu znajdowało się jezioro, do którego zapadł się miejscowy kościół w Zapadach. On zawsze marzył, by ktoś odkrył ten kościół. Wierzę, że kiedyś, ktoś zbada tę legendę, przede wszystkim prześwietli dno zbiornika, na którym miał spocząć kawałek dziedzictwa lokalnej społeczności. Jest pole do eksploracji – zachęca regionalistka. – W kościele w Godzianowie zawsze była monstrancja precudnej urody, niestety z renowacji wróciła odmieniona. Ten skarb wiąże się z historią Zapad. Miała zostać wyłowiona z wody, co ludność uznała za cud, ale i szczególny znak. Z lokalnych przekazów wynika, że gdy chłopka piorąca pieluchy, wyłowiła z wody monstrancję, zabiły dzwony... Nie chcę za dużo zdradzać, ale zapewniam, że dołożyliśmy z Kingą wszelkich starań, by tę książkę czytało się dobrze, a historia toczyła się wartko. Czasem przeplatamy opowieść językiem, który kiedyś słyszałam w dzieciństwie. W książce, by nie była zbyt trudna, nie ma dużo gwary, ale i te akcenty zawarłyśmy na jej kartach.

Cecylia Grzelka zachęca do lektury: – Przy progu chaty działy się różne rzeczy. By przestąpić go, trzeba było się pochylić, oddać pokłon domowi i jego mieszkańcom. Żyjemy w chaosie, turbulentnej rzeczywistości tego zabieganego świata nie zawsze umiemy znaleźć siebie, męczy nas cisza, a ta książka zachęca, by stanąć na progu domu i się zamyślać.

Autorki zapowiadają spotkanie autorskie w Makowie, Godzianowie, Słupi. Książkę można dostać w kościele w Janisławicach. W tym miejscu warto wspomnieć, że właśnie w parafii w Janisławicach rodzi się nowy projekt Kingi Doleżał-Kijo, która wspólnie z księdzem podjęła trud badania historii... Ale to już inna opowieść.

## Autorki „U progu”



**Kinga Doleżał-Kijo** – z zawodu filolog, prawnik i tłumaczka języka czeskiego. Z zamiłowania genealog, etnolog, historyk i religioznawca. Inspiracje i siły, jak twierdzi, czerpie z doświadczenia swoich przodków.

**Cecylia Grzelka** – „menadżer własnej osoby”, z pasji animator kultury, etnograf, folklorysta, genealog. Członkini skierniewickiego klubu literackiego SOPel.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/41819-uslyszalam-kobietu-czekalam-na-ciebie-tak-dlugo-tak-zaczela-sie-ich-wspolna-przygoda-z-historia>